

Nowiny Raciborskie.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

„Nowiny Raciborskie“ z bezpłatnym dodatkiem „Ognisko domowe“ wychodzi 3 razy w tygodniu, w czwartek, sobotę i niedzielę. Kosztują na miesiąc 1 m., z przesyłaniem w domu przez listowego 24 fen. „Nowiny“ z pismem gospodarskim „Rolnik“ 1 m. 25 fen. z pismem robotników „Praca“ 1 m. 25 fen. z pismami, tak „Rolnikiem“ jak „Pracą“ 1 m. 50 fen.

OGŁOSZENIA
przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym sztywnikiem udziela się taniej.

ZA REKLAMY
pod rubryką „Nadesłano“ płaci się 80 fen. od wiersza drobnego.

Sprawy kościelne.

Cudowne objawienie. „Przegląd Katolicki“ z dalekiej i dalekiej francuskiej, z wyspy na morzu, nazwanem Oceanem Spokojnym, przychodzi zdumiewająca wieść o cudzie, którego świadkami było kilkanaście tysięcy osób. W kościele św. Andrzeja odprawiała podczas karnawału suma z całodziennym nabożeństwem Na św. Sakramentu w monstrancji. Proboszcz czczony przez całą ludność wyjątkowo jak święty, ks. Lacombe, zauważył podczas wtorku za Mschizedechem widoczną ludzkość, otoczoną obłokiem. Przez całe nabożeństwo postać była widoczną; ks. Lacombe myślał, że się myli; dla przekonania się jednak, odszedłszy do zakrystyi, polecił ministrantom, aby poszli zobaczyć, czy monstrancja różni się od obłoku. Ministranci wrócili wzruszeni, wołając, że widzą w monstrancji ludzką postać. Proboszcz nakazał milczenie, chcąc ukryć fakt przez inne osoby, ale już tłum opłazał do kościoła, napelniając presbyteryjny kościół. Telegramy sprowadzały wkrótce do Reun całą prawie ludność stolicy wyspy St. Denis i innych miast i wsi. Każdy z kolei stał się do ołtarza i zatrzymuje przed monstrancją i każdy widzi to samo. Przyjeżdżają aktorowie daleńskich z St. Denis i widzą, jak inni. Nie tylko widzą, ale i opisuja go szczegółowo.

Cudowne zjawisko, trwające od godz. 10 do wieczora, widziało około 20 000 osób. Jednymyślnie stwierdzają przedziwne i cudowne zjawisko. Ani rząd, ani miejscowa policja, które na krótko przed opisanym zjawiskiem rozpoczęły prześladowanie katolików, mogą mówić o uwodzeniu mas, bo rzecz dotyczyła tyle tysięcy świadków, bezwyjątkowo

OGNIEM I MIECZEM.

Przez Henryka Sienkiewicza.
(Ciąg dalszy.)
— Stał się ci? —
— Dwa pulki z dragonią, razem trzy tysiące ludzi.
— Skoda, szkoda, wielkich rzeczy można by było dokonać!
— Cierpliwie widocznie odmalowało się na twarzy księcia. Po chwili rzekł:
— Nieszczęście to wybrano takich regimencie na te czasy klęsk! Ostroróg byłby dobry, gdyby wymowa i łacina można tę wojnę wygrać; Koniecpolski, dźwierz mój, z krwią i ławami, ale mi daj, bez doświadczenia, jak Zastawski ze wszystkich na górze. Znam go oddawać. Czekaj to młodego serca i miastem umyła. Jego rzecz nad dżabanem drzewo, nie wojsko sprawować. Tęgo ja głośno mówię, by nie sądzono, iż mnie szkodę szkoda, ale straszne klęski przewidyję. I to jest, teraz właśnie, tacy ludzie wzięli ster w swoje ręce, Boże, Boże, odwróć ten kielich! Co się stanie z tą ojczyzną? Gdy o tem myślę, serce przędkiej pragnę, bom też już amozonem do wojny, ale czasu sił braknie.
— Wassa książęca mość powinienbyś wle-

ców na równi z katolikami.
— Ks. arcybiskup kolczyński S'mar zachorował bardzo niebezpiecznie na zapalenie płuc. Przyjął już ostatnie sakramenta święte. Gdyby umarł, tożby wówczas rząd pruski sprędkiej zgłosił się na to, ażeby arcybiskup gozałski i poznański ks. Stabilewski został kardynałem. Ks. arcybiskup Stabilewski jest obecnie pod Pruskiem najstarszym arcybiskupem i Ojciec święty pragnął go obdarzyć purpurą kardynalską. Rząd pruski na to się nie zgodził, że to Polak, i chciał mieć kardynałem ks. arcybiskupa S'mara, na co znowu Ojciec św. nie mógł się zgodzić.

— We Filadelfii, w stanie Pensylwania w Ameryce odbyła się niezwykła a pierwsza tego rodzaju w Stanach Zjednoczonych ceremonia stwierdzenia istotnego pochowania zwłok osoby mejskiej być przez Kościół rzymsko-katolicki policzonej w poczet świętych.

W obecności arcybiskupa Ryana, dwóch lekarzy i dwóch świadków wydobyto z grobowca szczątki biskupa Jana Nepomucena Neumanna, który niebawem ma być kanonizowany. Lekarze stwierdzili, iż zwłoki uległy zwykłemu zniszczeniu, a świadkowie potwierdzili, że owe szczątki są rzeczywiście szczątkami biskupa Neumann'a w którego pogrzebie uczestniczyli i naczyniami byli świadkami gdzie go pochowano.

Biskup Neumann urodził się w Czechach 1811 r., a zmarł 42 lata temu. Był to mąż świętobliwy i gorliwy sługa Kościoła. Był on pierwszym biskupem filadelfijskiej diecezji.

Nowe prawo kulturkamfowe na Polaków.

Kancelarz hr. Bülow w swej sławnej mowie parlamentarnej, którą wypowiedział przy rozprawach nad sprawą dzieł wrzesińskich powie-

cej zdrowia chronić, bo całej ojczyźnie siła na niem zależy, a już też znać, że trudy bardzo waszą książęca mość poszczęśliły.
— Ojczyzna znać inaczej myśli, gdy mnie pominięto, i teraz szabłą mi z ręki wytrącają.
— Gdy Bóg da, królów Karol lofułę na koronę zmieni, będzie wiedział kogo wynieść, a kogo karać; wasza książęca mość zaś potężny jesteś, by o nikogo teraz nie dbać.
— Pójdę też swoją drogą.
— Książę nie spostrzegł się może, że torem innych „królów“ politykę na własną rękę prowadził, ale gdyby się w tem i obaczył, byłby jej nie odstąpił, bo to jedno czuł dobrze, że honor Rzeczypospolitej ratuje.

I znowu nastąpiła chwila milczenia, którą wkrótce przerwało rżenie koni i głosy trąbek obywateli. Chorągwie sypkowały się do pochodu. Głosy te zbudziły księcia z zamyślenia, trząsnął głową, jakby cierpienie i się myśli chciał strząsnąć, poczem rzekł:
— A drogę miałeś spokojną?
— Spotkałem w lasach mszyńskich sporą watahę chłopstwa, na dwieście ludzi, którą starłem.
— Dobrze. A jeńców wzięłeś, bo to teraz ważna rzecz.
— Wzięłem, ale...
— Ale kszateś już ich sprawić? tak?
— Nie, wasza książęca mość puściłem ich wolno.

dział, że ze strony Polaków grozi państwu pruskiemu wielkie niebezpieczeństwo i że dla tego rząd pruski w imię dobra kraju niemieckiego nie może przebieierać w środkach, ażeby temu niebezpieczeństwu zapobiedz.

Powiedział hr. Bülow w tej samej mowie, że Polacy mogą mówić wszędzie tak, jak im dziób urósł, ale powinni narazie być zmuszeni do tego, ażeby nie czuli się Polakami, ale Prusakami i zapomnieli o wszystkim, co ich wiązało z przeszłością. Przeciwnie zaś Polacy tego dobrowolnie uczynić nie chcą — dowodził ten następca Bismarcka — więc należy użyć w obec nich siły, na jaką państwo pruskie zdobyć się może i jakiej w działających cywilizowanych czasach użyć im wolno.

Taką była treść owej mowy kancelarskiej hr. Bülowa, z której wynikało wyraźnie to jedno, że Polacy w państwie pruskim będą traktowani jako obywatele gorszej klasy jedynie dla tego, że nie chcą wyprzeć się swej narodowości, a więc swego języka i tych wszystkich świętych pamiątek po naszych polskich przodkach. Mamy być traktowani jako obywatele gorszej klasy, jako tacy, którzy są rażeni tradem politycznym, jedynie dla tego, że mamy ciągle na pamięci tych przedstawicieli ojców i dziadów naszych, którzy setkami tysięcy wylali krew w walce z panstwem tureckim, tatarskim i innym. Mamy być traktowani jako obywatele gorszej klasy dla tego, że trzymamy się twarde przy spuściznie wszelkiej, odziedziczonej po naszych sławnych przodkach, których błogosławimy dla tego, że uszczęśliwili nas przechowaniem skarbów tyle nam drogich, tyle nam ściekłych, jak wiara święta i nasz ukochany język ojczysty. Mamy być gorzej traktowani dla tego, że ciągle nam stają przed oczyma nasi wielcy święci patronowie polscy, jak św. Stanisław, jak św. Kazimierz, św. Jacek, św. Stanisław Kostka,

Jeremi spojrział ze zdziwieniem na Skrzetuskiego, poczem brwi jego ściągnęły się nagle.
— Cóż to? czy i ty do pokojowej partyi już należysz? Co to znaczy?
— Wassa książęca mość! języka przywlokłem, bo między chłopstwem był przebrany szlachcic, który został żyw. Z reszty puściłem, bo Bóg łaskę na mnie zesłał i pocieszenie. Karę chętnie poniosę! Ten szlachcic to jest pan Zęgłob, który mnie wieść o klanisłownie przyniósł.

Książę zbliżył się żywo do Skrzetuskiego.
— Żyje, zdrowa?
— Bogu Najwyższemu chwala! tak jest.
— I gdzie się schroniła?
— Jest w Barne.
— To potężna forteca. Mój chłopce! — (tu książę ręce w górę wyciągnął i wzięwszy głowę pana Skrzetuskiego, ucałował go kilkakrotnie w czoło) — raduję się twoją radością, bo cię jak syna kocham.
Pan Jan ucałował serdecznie rękę książęca, i choć oddawał już byłby chętnie za niego krew przelał, przecie poczuł teraz nowo, iż na jego rozkaz akoczyłby i w piekło gorejące. Tak ów groźny i okrutny Jeremi umiał sobie jednać serca rycerzów.
— No, nie dziwię ci się, żeś tych chłopów puścił. Ujdzie ci to bezkarnie. Ale to ćwik ten szlachcic! To on ja tedy szła z Zadnieprza do Baru przeprowadził? Chwała Bogu! C. d. n.

św. Wojciech, bł. Czesław, którzy po polsku modlili się do Pana Boga i Panienci naszej i zachęcają nas, byśmy postępowali ich śladami. Mamy być gorzej traktowani od Prusaków, bo trzymamy się twardo naszego śpiewu polskiego w kościele, bo się bronimy, ażeby nam nie krasowano naszych polskich litani. Mamy być wrzeszcząc tułacami i wyrzec się św. naszej śmieci po ojcach odsiedlonej, b) tę śmieć kochamy, dla tego, że ona nasza, żeśmy na niej wzrosli, że ona swojaka, że ona polska.

Myśmy podług treści przemówienia niemieckiego kanclerza niemiarli, ażeby nam słonko przyswiecało, ażeby nam na naszej śmieci polskiej piaski przysypiewywały, bośmy Polacy, bo nie chcemy się wyrzec naszych polskich kościołów, naszych Bożych mać i napisami polskimi, naszych figur i obrazów Matki Boskiej Częstochowskiej dla tego, że ona jest dla nas Królową Korony Polskiej, która w roku 1655 uratowała Polskę od protestanckich Szawedów.

My mamy mówić tak, jak nam urósł dąb, ale nie ma być nam wolno chwalić tej mowy polskiej, nie ma być wolno kochać jej, niema być wolno kochać świętych naszych patronów jako polskich, nie ma być wolno kochać Matki Boskiej Częstochowskiej jako Królowej Korony Polskiej, nie ma być wolno kochać naszego polskiego Krakowa, nie ma być wolno jeździć po odpustach na miase do Kalwarii w Galycji, bo to wszystko pachnie „wielkopolską szlacyą“, bo to szkodzi pruskemu krajowi, bo to przeszkadza jeno w wychowywaniu nas w „biogich owocach pruskiej kultury“, jak powiedział naszelnym preres Śląska Hatfeld, bo to przeszkadza najgorętszemu życzeniu p. Montaga i nancycielu, ażebyśmy jak najprędzej nasiłki językiem niemieckim.

Groźby kanclerza Bülowa, że rząd Polaków zmusił do tego, ażeby przestali kochać to co polskie, ażeby przestali kochać wspomnienia o swej polskiej przeszłości, a nauczyli się kochać pruską kulturę, byłoby wywarły wrażenie przed 25 laty, kiedy to Polacy mogli w sądach i urzędach pruskich rozmawiać swobodnie po polsku, kiedy to dlatki polskie uczyły się w szkole po polsku netylko religii ale i wszystkiego innego. To wszystko nam już jednak zabrano, więc kanclerz Bülow spóźnił się z swymi gróźbami. Te groźby nie wywarły wielkiego na nas wrażenia, bo Bismarck 20 lat przed nim zabrał nam już to, co nam zabrać mógł. Ten Bismarck postarał się nawet na nas o prawo takie, które zabawiało wprost gwałt prawom państwa niemieckiego, to jest konstytucji. Przez ten gwałt pokazał, że Polacy wyjeżdżają z kraju i pod ochroną praw, które im przysługują netylko jako Polakom, ale jako obywatelom. Ten gwałt, to było owo sławne przesnaczenie 200 milionów marek na wykupowanie polskiej śmieci, za które stworzono tak zwaną komisją kolonizacyjną. Pieniądze państwowe przeznaczono więc na to, ażeby panów i gospodarzy polskich rugować z ich gruntów, a obsadzić te grunta Niemcami. Sprawiedliwość musiała tu zrzekać, bo przecież w tych 200 milionach było kilkadziesiąt milionów polskich podatków, a tu za te miliony nie wolno było Polakom kupować gruntów po tych cenach, którzy sprzedali grunt komisji kolonizacyjnej. Nie dosyć na tem. Gdy Polacy, widząc, że zencal się na to, ażeby ich wygnąć z własnej ich śmieci, na której od tyśniąca przeszło lat siedzieli ich przodkowie, poczęli tem twardszej trzymać się tej śmieci i poczęli akupywać nawet z własną szkodą grunta od rodaków, którzy na nich nie mogli się utrzymać, byle jeno nie dostały się w ręce komisji kolonizacyjnej, wówczas rząd pruski oświadczył, że należy przesnaczyć na ten cel dalszych 250 milionów marek. I oto w najbliższych dniach można się spodziewać przyjeźća tego wrogiego prawa. Z tych 250 mil. marek otrzymania kom sija kolonizacyjna 150 milionów, resztę 100 milionów zatrzyma sobie rząd, ażeby na takowe tworzyć domeny, czyli gospodarstwa rządowe. Te to domeny mają się składać z tych majątków, którychby nie mogła nabyć komisja kolonizacyjna, któreby więc łatwo mogły przejść w ręce polskie. Gdy więc jakiś Polak lub Niemiec będzie chciał sprzedać swój majątek, którego dla wysokiej ceny lub słój śmieci nie chciała kupić kolonizacja, wówczas śmieć po niego rząd, byle ten majątek nie dostał się jeno w polskie ręce. Wydał się więc go będzie rząd następnie Niemcom.

▲ więc przyjdzie wprost do tego, że śaden

Polak nie będzie mógł zakupić gruntu, wystawionego na sprzedaż, bo przyjdzie Komisja, albo rząd i kupi go, choćby go w dwójnasób miał przepłacić. Cel tego prawa okrutnego jest ten, że Niemcy chcą powołać całą śmieć dostać w ręce, a gdy nie będą na tej śmieci Polaków, wówczas nie będą i kupców i przemysłowców i rzemieślników polskich, bo nie będzie Polaków, którzyby ich mogli popierać.

To prawo wychodzi więc na to, ażeby Polaków morzyć powołać głodem i zmusić ich do tego, by z własnej swej śmieci wyszli z torbami i na obcej śmieci szukali sobie kawałka chleba, ażeby więc w ten sposób polskie prowincje przerobiły się gwałtem na niemieckie. Gazety polskie piszą, że to prawo przycygnię do tego, że nienawidzi Polaków do wszystkiego, co pruskie, dosięgnie najwyższego szczytu i nie z trze się na wieki całe, nad nami Polakami zaś czuwać będzie sprawiedliwość Boska, a ta kiedyś wymierzy Prusakom zapłatę za to gnębienie nasze, za gnębienie tego, czem sam Bóg Najwyższy nas obdarzył. Musi nareszcie nadejść kara za to, że w tak okrutny sposób zatruwają nam Polakom i naszym polskim dzieciom to życie polskie na naszych własnych polskich śmieciach. Pan Bóg nierychliwy ale sprawiedliwy!

Taka to nam dostała się zapłata za to, że Prusacy z naszą pomocą wygrali wojnę austriacką, że Niemcy wygrali z pomocą naszej polskiej krwi wojnę francuską. Taka to zapłata na to, że część rodaków na Górnym Śląsku w „krlegferajnach“ wysławia sławne rządy pruskie. O! to zapłata.

Co tam słyhać w świecie.

— Cesarz nie utaskawia skazanych w rzesińskich. Cesarz nie uwzględnił prób skazanych w rzesińskich o utaskawienie — tak donoszą gazety niemieckie. Skarani wkrótce więc pójdą za kraty więzienną. Jak wiadomo, tylko część skazanych wniosła prośbę o łaskę monarszą.

— Nieszczęście kolejowe na stacyi Neuse nad Renem, gdzie to kilka osób życie straciło, kilkadziesiąt zaś rannonych zostało, powstało w skutek nieporozumienia pomiędzy asystentem stacyi a zwrotnikiem kolejowym.

— Nowe samachy na dostojników w rosyjskich spodziewane. U straconego mordercy ministra Siplagina znaleziono karteczkę z wypisanymi nazwiskami czterech dygnitarzy rosyjskich. Powszechnie sądzą, że między czterema wypisanymi znajdowało się również nazwisko gen. Wahla, na którego dokonano samachu.

— Pobledonoscew uszedł przed samachem. Kierownik polityki rosyjskiej Pobledonoscew, bawiący od kilku w Wiesbaden, wyjechał stąd nagle, gdyż otrzymał ostrzeżenie, iż nibiścieli przygotowują na niego samach.

— W Szwecyi strejk 150 tysięcy robotników w pomógł. Większość parlamentu szwedzkiego uchwaliła, ażeby domagać się od rządu, by w roku 1904 smienił prawo wyborcze na korzyść wszystkich obywateli, zwłaszcza z klasy robotniczej. Każdy, czy on bogaty, czy ubogi, winien mieć równe prawo przy głosowaniu, jeżeli odstępował wojskowość i płacił podatki.

— Rumunia, państwo bałkańskie, liczące 5 milionów mieszkańców, obchodziło w środę 21 maja 25-letni jubileusz wywobodzenia się z pod jarzma Turka. Z tej okazji wypowiedział król rumuński mowę, w której zaznaczył, że zwycięstwa armii rumuńskiej przycygniły się do tego, że Rumunia została wywobodzona i że mogła ogłosić się królestwem. Zaznaczył dalej, że dąży Bóg, ażeby następca jego netylko utrzymał się przy tem, co dała Rumunia posiada, ale pomnożył kraj jeszcze. Król rumuński należy więc do tych królów, którzy nie mają dosyć tego, co już posiadają. Jakże można dowodzić, że państwa się kochają, skoro jedno drugiemu pragnie kraje urywać, ażeby własny kraj powiększać.

— O dalszych spustoszaniach poczynionych przez wulkany donoszą najświeższe wiadomości. Mont Pelé ciągle jeszcze wyrzuca gorący popiół i lawę, które już jednak większej szkody nie wyrządzają. Przepowiadają jednak nowy, słowrogły wybuch. Ludność tak zrozpaczona, że tyjąc i mierzając się ka-

pitatów okrutnych o wywołanie jej w wyjątkowo w ubiegły poniedziałek straszny wybuch wulkanu Quetzaltenango, wysoki 9300 stóp. Młodość tej samej nazwy, zostało w kilku minutach zasypane popiołom i lawą. Domy w skutek wzniesienia trzęsienia ziemi rozpadły się. Ludność po największej części wyginęła. Trzęsienie ziemi odczuło prawie w całej Guatemali.

— Pokój pomiędzy Burami i Anglikami ponoż zawarty. Takie wiadomości w piątek, 23 maja. W telegramach z tego dnia, w gazetach podanych stało, że Burowie przystali na wszystko, co w politycznego zarządzą kraju i że ministrowie angielscy zeszli się w tym dniu, ażeby orędować zgodę w Afryce.

Ta ogólna uciecha powstała w skutek telegramu, który lord Milner, zarządca Kaplandu i lord Kitzener wysłali do Londynu. Powiadali oni w nim, że przywódcy Burów, zamieszani w Pretoryi, pomiędzy którymi, jak wiadomo, znajdują się Dewet i Delarey, zgodzili się na warunki, postawione przez Anglików, że już nie wrócą do swych wojak.

Takie oto wiadomości nadeszły w piątek. W sobotę tymczasem telegramy z Afryki. Pierwszy z nich mówił, że o zawarciu pokoju niema co wątpić, bo Burowie okazują jak większą chęć do tego. Kitzener zawczasem donosił, jakoby Burowie już na warunki przystali. Tak nie jest. Burowie słowa jeszcze nie poręczyli, owszem rzeczy stoją tak, że może zbliżyć się połowa czerwca, zanim da się mówić o porozumieniu się z Burami.

Burowie sądzali w Pretoryi natychmiastowego przyzwolenia na to, ażeby mogli wewnątrz kraju samowładnie rządzić, ażeby mieli pod względem rządów wewnątrz kraju zupełną wolność. Gdyby zaś Anglia na to przystała, wówczas żądał Burowie, ażeby przystali do porozumienia ze swymi prezydentami i rządem obecnym. Dalej żądał Burowie pełnego utaskawienia powstańców z Kaplandu, którzy im w wojnie pomagali, pozwolenia zatrzymanie karabinów i koni, i udzielenia ograniczonych pożyczek na odbudowanie miasta. Oprócz tego domagali się, ażeby dano Kafrowie, zamieszkujący Transwaal i Orange mieli tych samych praw, co Burowie. Rząd angielski na wszystko się zgodził, jeno co do samorządu wewnątrz kraju oświadczył, że o nim jeno w powadzenia nie może być jeszcze mowa. To zaś dla Burów rzecz najwłaśniejsza i o to teraz obie strony targują się.

Z powyższych wiadomości przekonanie, że wojny już nie będzie.

Z blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 26 maja 1904

— „Anca'ger“ racibórski sadenuncyony całą wycieczką polską do Krakowa. Podczas Zielonych Świątek. Wyruchował, że tam by 1400 uczestników, że w pochodzie przez Kraków brał udział liczni austriacy żołnierzy, nawet — o straszliwym — grozo — pięciu chorągwi austriackich. Pisze dalej, co kto mówił, śpiewał, pomiędzy innymi miał niejaki hucisko z Zaborna śpiewać pieśń górniczą, której właściciele kopali tytułowano chętnymi i młodziejami. Kolporter Piecha z Zaborna śpiewał — jak pisze „Anca'ger“ — jak pieśń na nutę „Jeszcze Polska nie zginęła“ — tej pieśni — powiada „Anca'ger“ — jest taki, że Polska nie zginie. Pisze jeszcze, że godny sprzymierzeńców swych brać hakaty, gorsze rzeczy, ale tych ze względu na swolitość nie będziemy powtarzali. Wskazywało jest denuncyacja dla rządu i władz, aby Polaków jeszcze więcej gnębiono.

— Dotychczasowy przewodniczący miejskiej w Raciborzu, Bourbiel, wysprowował się do Copotów pod Gdańskiem, gdzie większą posiadłość z młynem.

Strawieś. Z Wrocławia nadeszła telegraficzna wiadomość, że ks. Kardynał zjadł całe poświęcenie kościoła podobno już za 10 dni. Poświęcenie kościołów odbywa się zwykle niedziela, można więc z całą pewnością powiedzieć, że uroczystość cdońska przypadła niedziela za tydzień.

Zawada Książęca. Od soboty 17 b. m. bez śladu robotnik Panek, pochodzący tu z a zatrudniony ku ostatkowi jako robotnik p-

regulacji Odry tym dniu wiec leżącej z drugą nie przeprowadził. Śledzić docznie.

Pozów. Mię rzystwo obchochm. uroczystość wnie do zapow maraz z muzyką się na intencya było się na sa dnich Towarzy Towarzystw z maite przemow ażeby Towarzy się rozwija. kw prezesa p. Kon przy tej sposo dano się nastę Sobañskiego, v Zdrowaś Mary p. Kowola byk nie byłaby por gry amatorów cę zadali. Lud zadowoleni. Za także przew. Konstant. Kow nie za gotowa Towarzystwu woju jak najfe

Rybnik. Z P prze" Oraupow ga kolej. Dyre je już prace p powstały nowe wali wygodnie.

W Skrzyszce się dom chałur rozbierniu tak letni robotnik dającym się on tak pokale

W Wielkici 24. maja, ran 77 roku życia. kosieli.

Głubczyce. donosiliśmy, ja otomuniecki zj w wtorek 24 c powiecie głubc rozmaite para 4 lipca. Naost Ztamtąd wróci być obecnym

tów dycezym w następnym wu w powieci do 18 lipca, w kościele w Gł pontyfikalna.

Głwice. I prowadzono w tek 16-letnieg nowego zakład jest podejzaj takim jak on łowa pewnego dla tego, ażeł na tobie i sa nie wpaść tak kopany został

Koszęc n. dzono o ipust Trójcy uroczy że w obchochz wdzięczności odpustowa pr madzilli. Wart o przeszłości t dzieć. Kościół ku. Istnieje l

nikato w noc ne i w następ dolinie, gdzie no. Olbrzymi. Dał jeszcze w ka i szory ko weżone, swoz wiał także obi grupach podar

Koszęc n. dowie i twer

Nowy Racibórz...
Książka...
Uda się...
świecenie...
tek udzielać...
dzieciom, przy...
do Stołu Pańs...
komunii święte...
sakramentu bi...
Dalszych sz...
w czwartek, w...
ściele.

Otoż to wład...
proboszcza w ko...
świełej w obec...
Kościół proboszc...
napowiedział, że...
Kardynała i we...
wyniku wizyty...
jeżdżąc ka. Kar...
wolała zdnwier...
argle, tak w dr...
ne, że będą m...
wnej staropolsk...
cypaterra dyec...
Niewiele ju...
była księdza...
należy się mając...
ureczytaznego p...
wiejszczenie uc...
by pokazać ksi...
w Nim uczcić...
pawnie co mog...
spobność prze...
du polskiego i

OGNIE
Prze
(158)
W tych c...
prawdziwa poe...
nielad! A daw...
Pan Jan r...
tej chwili rozw...
w nich płomien...
a nadwornymi...
pożary.
— Mości...
elego — Polon...
nię tysiący w...
Pułkownicy...
clanę kolo W...
kijowski, usz...
spadławał tak...
— Toż ta...
chyba nie moż...
— Jedna...
— Słysze...
zwracając się...
klady w takim...
nawet nie usen...
Wojewoda...
— O duza...
dyabli porw...

Testament
prywatny i nagły
każdemu konieczne po-
trzebay.
Cena z przesyłką
2.10 mk.

Nowy toast polski
Niech żyje!
Zawiera liczne przemó-
wienia i toasty podczas
uczty.
Cena egzemplarza
60 fen.
Z przesyłką 70 fen.

Księgarnia „Nowin Raciborskich“ Racibórz G.S.

Przewodnik
do pisania listów
tyczących się ożenienia,
i zamążpóścia, obem-
u-acy rozmaite przemó-
wienia.
Cena za egzempl. 75 f.,
z przesyłką 85 fen.

Listownik
dla młodzieży
zawierający liczne po-
winozowania, zabawy,
gry itd.
Cena 30 fen., z prz-
syłką 35 fen.

Biblioteki „KATOLIKA“
Dotychczas wyszły następujące:
Cesarz Domitian czyli grabarze w katakombach,
opowiadanie historyczne z czasów prześladowa-
nia chrześcian.
Milloner i śmieciarz, powieść z angielskich stó-
sunków.
Tryumf wiary, obrazki z życia plantatorów amery-
kańskich.
Odzyskana córka, powieść.
Kto nadeśle 2 marki otrzyma 4 powyższe po-
wieści franko.
Bardzo zajmujące, piękne i moralne
powieści z obrazkami.
Dla bibliotek parafialnych, związkowych i pry-
watnych bardzo stosowne.
Za nadesłaniem należytości przesyłają
„Nowiny Raciborskie“
w Raciborzu ul. Panińska nr. 13.

Trzy gry: Niebo, Lech i
miach polskich. Do tych gier u-
żywa się kostki, a może brać u-
diał 2 do 5 osób. Są to gry bar-
dzo pouczające, gdyż „Niebo“ za-
chęca do cnoty, a potępia grze-
chy; „Lech“ podaje najważniejsze
zdarzenia z historii Polski a „Po-
dróż“ uczy geografii ziem pols-
kich. Cena każdej gry 20 fen. Kto
nadeśle 50 fen. znaczkami poczt-
owymi, otrzyma wszystkie trzy gry
franko i w dodatku dwie piękne
karty pocztowe z obrazkami. Za-
mawiać pod adresem: J. Choci-
szewski, Gniezno-Gnesen.

Cementowe dachówki
zamykaniem (kopferschluss) z podwójnym
wysokim fałcem na bokach, z jasną gładką w ros-
małych kolorach poleca pod dingoletnią gwarancją za
nieprzemakalność i wytrzymałość na niepogodę.
Ernst Brülle, Racibórz,
parowa cegielnia i fabryka towarów cementowych.
Biuro: Niederwalstr. Nr. 12.

Bardzo tanio sprzedaje:
żelazne podciagi (tregry) pod budowlę, ce-
ment, papę na dachy, smołę, gwoździe,
wszelkie okucia na budowlę, austriacki lu-
pek (szifer) na dachy, jako też obręcze i sprychy.
Richard Krause, Racibórz,
chrześciański skład żelaza.

Rodacy popierajcie przemysł własny!
Tanio! bez konkurencji! wysyłam moje znaka-
mity CYGARA:
100 szt. Nr. 27 M. 2,40.
100 „ 55 „ 2,80.
100 „ 89 „ 3,60.
100 „ 32 „ 4,20.
100 „ 41 „ 4,60.
100 „ 97 „ 5,60.
100 „ 84 „ 6,40
i inne do Mk. 20, — za 100 szt.
Papierosy własnej fabrykacyi za 100 sztuk od 55 fen do 4,00 mk
Wysyłka odwrotną pocztą!
„UNION“ wysyłkowy dom cygar.
(Samoliński)
Strzygłów (Striegau Schl.)

Nabożeństwo na Boże Ciało.
i całą oktawę.
księżeczka zapatrzona w aprobatę biskupią, zawierająca
74 stron (modlitwy, litanie i 20 pieśni oraz alioszopy).
cena 30 fen., przy 20 egzemplarzach o połowę taniej.
jest do nabycia w eksp. „Gaz. Opolskiej“. Adres:
„Gazeta Opolska“ Opole (Oppeln O.S.)

Za jedną trzecią ceny.
BIBLIA
czyli Pismo święte Staroego i Nowego Testamentu.
wydane przez Księdza Jakóba Wujka.
Dzieło obejmujące 1200 stronnic wielkiego formatu,
ozdobione 500 rycinami.
Biblię wydaliśmy zeszytami miesięcznymi i to Nowego Test. jest
zeszytów 20. Staroego Test. jest zeszytów 30. Nowy Test. jest wier-
nym przedrukiem pierwotnej edycyi Wujka z r. 1599. Ponieważ zaś
Staroego Test. w całej rozciągłości Kościół katolicki drukować nie do-
zwala, przeto za dozwoleniem Najprz. X Biskupa Likowskiego, wy-
drukowaliśmy Stary Test. we wyjątkach umiejętnie zestawionych przez
X. Prob. Perhińskiego, także podług pierwotnej edycyi Wujka z r.
1599. Dzieło to posiada aprobatę Władzy duchownej.
Ceny znacznie już z przesyłką w dobrem opakowaniu:
Stary i Nowy Testament razem bez oprawy zamiast 18 m. tylko 6 mk.
Stary i Nowy Testament razem oprawiony w jeden tom kosztuje: w
oprawie płóciennej kolorowej z pięknymi wyciskami i futerałem, już
z przesyłką franko tylko 9 marek,
w oprawie całej skórzanej czerwonej pięknej z futerałem, już z prz-
syłką franko w pudełku tylko 16 marek.
Należytość upraszamy nadsyłać naprzód zawsze tylko przekazem
pocztowym do Księgarni Katolickiej w Poznaniu, Stary Rynek 53.

Baczność !!
Wszekich medykamentów dla
inwentarza jak i dozwoonych
dla dzieci można nabyć po
najtańszych cenach w
Centralnej Drogerji
Wielkie Przedmieście 12, i w
Drogerji „pod Orłem“
przy Odrzańskiej ulicy, naprzeciw sklepu p. SIARY.
Udzielam także chętnie porady, a usługa
moja rzetelna i szczerze poleka.

Wielkie beczki
dębowe, stosujące się dla gospo-
darzy do domostwa, szczególnie na
zagrody, ma tanio na sprzedaż
Józef Sabisch,
Racibórz, rybacka ulica 4
obok odrzańskiego mostu.

Max Böhm, Racibórz
Ul. Odrzańska Nr. 21. — Fabryka wódki, arsku, wina.
Na wesela i do robot polnych
dostarcza bardzo dobrych napojów, jako to:
gorzałkę, likiery i różne WINA,
Wina korzenne po 35, 40 i 50 f.
LIKIERY najtaniej,
najlepsze KONIAKI, litr 2 i 3 m.
najlepsze słodkie wina węgierskie
fiaska 1,40 mk.
Cwiartka jasnego lub ciemnego
piwa 4 marki.
Max Böhm,
fabryka likierów

Nowo otwarty!
Frye Harbolla, Racibórz
ulica Tumska 6, naprzeciw kościoła farnego.
Polecam mój bogato zaopatrzony skład
wszłek koronek TIULI, agraf, jako też wszel-
kich pozamentów płótna, obrusów, ręczni-
ków, adamaszków, firanek (gardyny) stores,
szablon do okien, g. t. w. lub w sztu-
kaldry stepowane (stepówki) we wszyt-
kich cenach, obrusy i luskowe i s. wełny,
bieliznę dla mężczyzn, kobiet i dzieci, gor-
sety i trykotaże, koszule wierz. hule, ser-
wetki, kołnierzyki, mankiety i krawatki,
rękawiczki dla mężczyzn i kobiet
Wielki wybór parasolek i parasoli.
Pierze we wszelkich cenach.
Zasyłając uniozoną prośbę o łaskawe poparcie
mego przedsiębiorstwa, kreślę się
z wysokim szacunkiem
Frye Harbolla.

„SILESIA“
PUMPY do gnojówki,
posiadające patent państwowy,
Nigdy się nie zatyka
Bez wentylii! Nigdy nie zatyka
pumpy można użyć także do wody. Taką pumpę można oglądać
u Jana Koccha, fabryka schodów na Ostrogu, ul. Bosa.
Ludwik Wesselsky,
Starawies — Racibórz, ulica ku Macej Bożej
w nowym budynku budowlanego OBOTHA

Niedoścignione co do dobroci i tanich
cen są słynne na cały świat marki „Opel“,
„Brennabor“, „Badenia“, model 1903, z któ-
rych posiadam wielki skład. Ceny, po-
cząwszy od 120 marek.
●●●●●
wykonuję w mym jak najlepiej urza-
dzonym warsztacie reparacyjnym bez
zarkutu i tanio przez wybornych me-
chaników.
J. Wiglenda, Racibórz.